Nr. 264 Kraków, piątek 16 listopada 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Upadek Painlevego.

Ustąpienie Lloyda George'a? — Postulaty Koła polskiego. — Zdobycie Monte Castelgomberto.

O niepodległość Polski.

Komu się ona nie podoba i dlaczego?

(h) Gdy stały się wiadome zasady rokowań berlińskich w sprawie państwa polskiego, gdy nadeszły te od tak dawna wyczekiwane wiadomości, które radością napełnić musiały serce każdego szczerego patryoty polskiego — okazało się, że nie podobają się one wielu, wielu politykom. Swoim i obcym.

Ze swoich — oczywiście — hr. Skarbkowi.

Oczywiście wszystkim, którzy swe nadzieje pokładają teraz w panu Paderewskim i jego przyszłej „armii" czy orkiestrze...

Z obcych — hakatystom niemieckim i aneksyonistom.

I Rusinom.

Oczywiście także wszystkim, którym żalby było Rosyi, gdyby utracić miała tak piękny kraj, jak Polska.

Oczywiście Czechom, Serbom i hr. Karoly'emu.

Po kolei przypatrzymy się bliżej w „Naprzodzie" wszystkim tym naszym „najserdeczniejszym" i wykażemy, dlaczego im się berliński układ w sprawie niepodległości Polski tak bardzo niepodoba.

Przed wszystkimi innymi chcemy jednak tych poddać dokładnej analizie, których stanowisko w tej sprawie musiało nas najbardziej zdziwić. Mówimy o niemieckich socyalistach w Austryi.

Dwa są motywy, które wiedeńskimi socyalistami w sprawie polskiej kierują. Jeden z tych motywów jest szanowny i wszelkiego uznania godny: oto pragną oni jak najprędszego zakończenia wojny i w tym celu starają się usuwać wszystko, coby za przeszkodę do zakończenia wojny uważane być mogło. Obawiają się oni, że osadzeniu Habsburgów na tronie Polski sprzeciwi się koalicya i że to może wojnę przedłużyć. Obawy te jednak są płonne, bo ze strony Rosyi rewolucyjnej niczego się przecie w tej sprawie lękać nie należy, a Anglia i Francya doprawdy nic nie mają do gadania w tej kwestyi i z pewnością sobie o takie czy inne załatwienie sprawy polskiej, dalszych krwawych guzów nabijać nie będą.

Drugi motyw wiedeńskich socyalistów jest jednak zupełnie odmiennej natury, a on właśnie jest decydujący. Mianowicie załatwienie sprawy polskiej w myśl układu berlińskiego przynosi złączenie przynajmniej dwóch dzielnic Polski: Królestwa i Galicyi w państwo polskie, i o tyle bliższe jest ideałowi niepodległości Polski, niż utworzenie państewka ze samego Królestwa. Unia personalna z Austryą ma dla Polaków właśnie tę korzyść, że umożliwia połączenie Galicyi z Królestwem. Ale to właśnie nie podoba się Niemcom austryackim, przywykłym do traktowania Galicyi jak swojej kolonii.

Stanowisko takie, zrozumiałe u fabrykantów i hurtowników wiedeńskich, bardzo dziwnem musi się wydać u socyalistów wiedeńskich.

A jednak dla wiedeńskich socyalistów w tem tkwi jądro sprawy: nie chcą oddać Galicyi, tej „kolonii" wiedeńskich kapitalistów! To bardzo, jako na socyalistów osobliwe stanowisko, uzasadnia „Arbeiter Zeitung" (w Nr. 310 z niedzieli 11 b. m.) dosłownie w następujący sposób:

„Kraj Galicya, który od przeszło stulecia należy do Austryi zachodniej, przez ten czas zrósł się z nią tysiąckrotnie, wprawdzie nie kulturalnie, ale gospodarczo, społecznie i komunikacyjnie. Austrya zachodnia ma bardzo realne interesy w Galicyi, a Galicya w Austryi zachodniej. Ze studwudziestoletniej wspólnoty państwowej wyrosła daleko idąca wspólnota państwowego majątku i długów państwowych. **Co jednak najważniejsza, to zaopatrzenie Austryi zachodniej w środki żywności, drzewo, naftę i sól i nawzajem zaopatrzenie Galicyi w wytwory pracy przemysłowej uzupełniały się dotychczas ku obopólnej korzyści"**.

Wiedeńczycy powiadają, że ku „obopólnej korzyści", my zaś twierdzimy, że tylko ku ich korzyści, a na niekorzyść Galicyi. Traktowali bowiem Galicyę, jako rynek zbytu dla swojego przemysłu i starali się uniemożliwić wszelki rozwój przemysłowy tej swojej „kolonii".

A teraz całkiem wyraźnie powiadają — i to socyaliści! — że nie chcą się pozbyć tego spichlerza i tej kolonii, jaką Galicya stanowi dla Austryi zachodniej. Chcą dalej wyzyskiwać Galicyę. Jak na socyalistów — bardzo piękny argument. A gdzie prawo narodów do stanowienia o sobie (Selbstbestimmungsrecht) i te wszystkie piękne hasła wolnościowe, które wy uważacie widocznie tylko za odświętne frazesy, nie obowiązujące was w praktycznej polityce, a mające wam służyć jedynie do nadawania sobie w oczach robotników pozornego wyglądu ludzi zasad!

Na wszystkoby się już zresztą „Arbeiter-Zeitung" — choć z ciężkiem sercem — zgodziła, byleby Galicya, czy Polska z Galicyi i Królestwa złożona, pozostała przynajmniej **w gospodarczej niewoli** u wiedeńskich fabrykantów i spekulantów, byleby jej

„nie oddzielała **granica cłowa** i nie podrażała (Austryi) surowca (polskiego) i skąpego chleba powszedniego".

O to idzie! Wyłazi szydło z worka! Stądto owo udane oburzenie wiedeńskich katonów na „tajną dyplomacyę", która, nie pytając się ich, załatwiła w Berlinie sprawę polską korzystnie dla Polaków!

„Prawo stanowienia o sobie" przyznałaby nam zatem „Arbeiter-Zeitung" w ostateczności — tylko prawa stanowienia o własnych całach, prawa stwarzania własnego przemysłu przyznać nam nie chce!

I ten brutalnie nagi interes kapitalizmu austryackiego obłudnie się osłania pięknie brzmiącymi frazesami, pozornie strasznie radykalnymi. W rezolucyi, uchwalonej w ubiegłą niedzielę przez pokojowe zgromadzenie wiedeńskiej socyalnej demokracyi, żąda się „zupełnej" niepodległości Polski, żeby nie było nawet cienia pozoru połączenia politycznego z Austryą. Brzmi to bardzo „wolnościowo", czyż nie? Ale jestto poprostu obłuda, za którą kryje się brutalne: nie chcemy oddać Polsce Galicyi. „Zupełna" niepodległość Polski, jakiej rezolucya owa żąda, znaczy tylko niepodległość Królestwa — bez Galicyi.

Galicya jest częścią Polski i do niej ma należeć. Skoro to da się osiągnąć tylko przez unię personalną z Austryą, to z chęcią i na to się godzimy, bylebyśmy byli połączeni z Polską. A jeżeli my się na to godzimy, to nie mają w tej sprawie nic do gadania socyaliści wiedeńscy, bo przecie zasady socyalistyczne przyznają narodom prawo stanowienia o sobie, a nie jednym narodom prawo stanowienia o drugich!

Ale wśród niemieckich socyalistów w Austryi biorą górę bardzo szowinistyczne prądy. Niedawno konferencya niemieckich socyalistów Moraw i Śląska uchwaliła, że na wschodnim Śląsku o przygniatającej większości polskiej rządzić ma znikoma mniejszość niemiecka, a teraz wiedeńscy socyaliści nie chcą Galicyi wypuścić z czułej opieki wiedeńskich kapitalistów!

A dr Renner siedzi i siedzi nad swoimi „cyrkułami narodowymi" i mniema, że tą swoją kwadraturą koła stłumić zdoła naturalny pęd do niepodległości narodów silnych i do samoistnego życia zdolnych. Jeszcze przed ośmiu czy dziewięciu laty pewien bardzo bystry publicysta polski wygłosił twierdzenie, że cała rennerowska teorya „cyrkularna" ma w gruncie rzeczy za zadanie ugruntowanie „demokratyczne" hegemonii Niemców w Austryi. Wówczas nie było to tak jasne, jak dziś. Ale dziś wielka burza światowa wywraca cały gmach utopijek rennerowskich, dr Renner zaś, zaskoczony nią, zwraca się do niej z błaganiem: „noli turbare circulos meos" — „nie burz mi moich cyrkułów". Daremnie! Nie za „cyrkuły" przelewały narody krew swoją. Nie za „przywilej" żywienia Wiednia i służenia mu za przedmiot wyzysku ginęli masowo galicyjscy chłopi i robotnicy nad Soczą i na Wołyniu.

Chcemy Polski, chcemy, żeby Galicya należała do Polski — i dlatego radośnie witamy układ berliński, a o pozwolenie nie będziemy pytali ani wiedeńskiego parlamentu, ani wiedeńskich socyalistów.

Do walki o pokój!

Wojna domowa w Rosyi. — Sprzeczne doniesienia. — Bolszewicy izolowani? — Sprawa pokoju a niem. socyalna demokracya. — Co winny uczynić państwa centralne?

(Cz) Ostatnie telegramy potwierdzają wczorajsze doniesienia o zwycięstwie bolszewików pod Petersburgiem. Na czele wojsk bolszewickich miał stać Werchowskij; zostały pono rozbite; wkońcu jednak posiłki z Rewla przeważyły szalę zwycięstwa na stronę bolszewików.

Mimo to, jak się zdaje, w Petersburgu **trwają walki w dalszym ciągu** i miasto jest podzielone na obozy. Tem dałby się wytłumaczyć wpadający w oko fakt, że bolszewicy, którzy zaraz z początkiem przewrotu zawładnęli byli Agencyą telegraficzną petersburską, przez szereg dni wcale nie wykorzystują tej agencyi dla informowania Europy. Tą stosunkową słabością bolszewików, być może, da się objaśnić także drugi zdumiewający fakt, iż w Petersburgu utworzył się obok rządu bolszewickiego — „Komitet dobra publicznego", obejmujący także niektóre kierunki socyalistyczne (aż do „internacyonalistów" typu Martowa), jednak **z wykluczeniem bolszewików.** Ten komitet prowadzić ma własną politykę, jednakowoż przez bolszewików jest tolerowany.

W związku z tem, jest inna kwestya wielkiej wagi. Czy w akcyi nowego rządu biorą udział mieńszewicy lub soc. rewolucyoniści? Jak się zdaje — **nie;** ani jednego poważnego nazwiska

mieńszewickiego wśród ludzi, obejmujących ster w państwie, nie znajdujemy. **W ten sposób jednolitości w działaniu socyalistów niema.** Łatwo zrozumieć, jak to ułatwia pracę kontrrewolucyi, kroczącej na Petersburg pod Kierenskim z jednej i Kaledinem oraz Korniłowem z drugiej strony. Podkreślać niejednolitość kontrrewolucyi i możliwość konfliktu między tymi trzema kontrrewolucyjnymi „K" — nie potrzebujemy.

Terytoryalnie bolszewicy także jeszcze Rosyi całej nie opanowali — bynajmniej. W Moskwie toczą się krwawe walki. Kaledin — według „N. Żiźni" — stoi ze swemi wojskami w pobliżu Charkowa. Natomiast ważnym sukcesem bolszewików jest opanowanie **głównej kwatery wojennej**, która wydała już odpowiednią odezwę w duchu pokojowym.

Tak zmagają się w Rosyi dwa główne prądy, i kto wie, czy **jeszcze przez czas dłuższy nie potrwa ten stan nieokreślony**, przy którym bolszewicy — niestety — może nie będą mogli rozwinąć akcyi pokojowej z całą energią...

Czy nie należałoby mimo to ze strony państw centralnych wykorzystać nawet ten nie zupełnie wyklarowany stan rzeczy w celach pokojowych?

Słusznie stawia ten postulat „Vorwaerts" berliński, żądając, by — **bez wyczekiwania, kto zwycięży!** — państwa centralne oficyalnie zaakceptowały platformę pokojową bolszewików. Albowiem (jeśli nawet bolszewicy nie utrzymają się), ten fakt, że Rosya **mogłaby** zaraz mieć demokratyczny pokój, **zwiąże przyszły rząd** i zgotuje mu wielkie trudności, jeśli wypowie się przeciwko pokojowi.

To stanowisko „Vorwaertsu" jest słuszne, jakkolwiek stanowczo niem. partya soc.-dem. **za słabo je akcentuje.** Akcya pokojowa w państwach centralnych powinnaby obecnie przybrać potężny rozmach. Więcej już nacisku kładzie na to mniejszość niem. soc. dem. (niemieccy „niezależni"), którzy wydali odezwę — jak donosi „Abend" wiedeński — z wezwaniem do masowych manifestacyj, aby poprzeć akcyę pokojową rosyjskiego Sowjeta.

Wojna domowa w Rosyi, anarchia gospodarcza, zatamowanie ruchu kolejowego, **głód w Petersburgu** wzmagają tam coraz bardziej pragnienie pokoju. Klęska Włochów łącznie ze zwycięstwem bolszewików, są niezawodnie jedną ze sprężyn ukrytych **kryzysu gabinetowego we Francyi.** Kursują pogłoski o ustąpieniu Lloyda George'a, o akcyi pokojowej Giolittiego...

Główne zadanie tu przypadłoby w udziale socyalnodemokracyi Niemiec. Czy sprosta? Czy obecnie wykaże energii? Oto — uzasadnione — obawy, z któremi spoglądamy na niem. soc. demokracyę, niestety w wielu kwestyach nie umiejącą podczas wojny znaleźć właściwej drogi socyalistycznej i uniezależnić się od ideologii obcej socyalizmowi!...

* * *

Mniejszość soc. niemiecka wobec rosyjskiej propozycyi pokojowej.

Berlin, 15 listopada.

Niezawiśli socyaliści oświadczyli prezydentowi parlamentu, że **zgłoszą wniosek o natychmiastowe zwołanie parlamentu niemieckiego ze względu na pokojową propozycyę rządu rosyjskiego.**

Utrata mandatu Kramarza.

Wiedeń, 14 listopada.

Komisya nietykalności poselskiej uchwaliła przy**wrócić mandat Burzivala.** Za wnioskiem głosowało 8 członków komisyi, a 8 przeciw. Przewodniczący Bukvaj dyrymował na korzyść przywrócenia mandatu.

Natomiast wnioski o **przywrócenie mandatów Kramarza, Raszina, Markowa i Kuryłowicza odrzuciła komisya 10 głosami przeciw 7.**

Wniosek soc. dem. Riegera o **rozpisanie wyborów uzupełniających** przyjęła komisya 11 głosami przeciw 6.

Żądania Koła polskiego.

Rokowania z rządem w sprawie potrzeb Galicyi.

Wiedeń, 14 listopada.

Dziś rano i popołudniu odbywała się konferencya przedstawicieli Koła Polskiego z rządem w sprawie najpilniejszych potrzeb gospodarczych Galicyi. Z Koła Polskiego byli obecni posłowie: Daszyński, dr Diamand, Długosz, br. Goetz, dr Kolischer, hr. Lasocki, Rauch, Serwatowski, hr. Skarbek, dr Steinhaus, dr Stesłowicz, dr Tertil i Wysocki.

Ze strony rządu obecni byli: prezydent ministrów dr Seidler, minister skarbu Wimmer, minister rolnictwa, minister robót publicznych Homan, minister wyżywienia Hoefer i min. dla Galicyi Twardowski, namiestnik galicyjski hr. Hyun, szefowie centrali odbudowy kraju: Herbst, Nowak i Battaglia, pułkownicy: Lamezan i Wallersdorf, dyrektor żywnościowy Raczyński i kilkunastu referentów z namiestnictwa i z ministerstw.

Poszczególni posłowie przedstawili potrzeby rolnictwa i przemysłu galicyjskiego, oraz smutny stan aprowizacyi kraju, a poseł Diamand dał wyczerpujący obraz położenia Galicyi, jej potrzeb gospodarczych i aprowizacyjnych.

Na referaty odpowiadali poszczególni ministrowie i namiestnik. Dr Seidler przyrzekł w wielu sprawach doraźną pomoc, winnych zaś, gdzie potrzebne są pertraktacye z władzami wojskowemi, przyrzekł, że pertraktacye te jak najrychlej zostaną przeprowadzone i że rząd uczyni, co jest w jego mocy, aby spełnić żądania Koła Polskiego.

Nad dalszymi postulatami Koła, w szczególności nad kwestyą odszkodowań wojennych i kwestyą świadczeń odbędzie się konferencya w przyszłym tygodniu.

Sprostowanie „przesadnych wiadomości".

Wczorajsza „N. Reforma" wydrukowała niemieckie przedstawienie zajść w Szczypiórnie, w którem z poza dłuższych pouczeń — wyłania się następujące zaprzeczenie:

„Ogłoszone w prasie galicyjskiej (nie podano, że w dwu dziennikach tej prasy — red. „Naprz.") **wiadomości są przesadzone; w szczególności nie zabito żadnego legionisty."**

Nie wiemy, z jakiem uczuciem czytała te słowa przed ich przedrukowaniem „N. Reforma", jedna z fabrykantek bratobójstwa.

To sprostowanie ze źródła niemieckiego, niechętnie usposobionego dla pozostałych w Szczypiornie, nazywającego ich buntownikami, daje miarę, jak daleko może posuwać się zaciekłość gazeciarstwa, mieniącego się polskiem!

W części dydaktycznej niemieckiego przedstawienia znajdujemy uwagę na temat, iż wojsko, wciągnięte w sferę dyskusyi politycznej, tworzy raczej niebezpieczeństwo dla państwa zwłaszcza powstającego, które „dla przeprowadzenia zamierzonych środków nie rozporządza żadną inną siłą, oprócz wojska, ślepo wypełniającego rozkazy rządu".

Tu autor, stawiając słuszną zasadę, nie odczuł wszelako, jako członek narodu, mającego stosunki uregulowane, politycznie nasyconego, że rusztowanie rządowe w Polsce dotąd przecież nie zostało ukończone, że dzisiaj istnieje wprawdzie już symbol władztwa polskiego w postaci Rady regencyjnej, ale w momencie, po którym mamy Szczypiórno, były tylko szczątki źle dobranego surogatu, który nie wyrósł był na stanowisko rządu.

Stąd wojsko czuć się mogło tak samo pozbawione podstawy rządowej, jak wówczas gdy bez wezwania jakiegoś rządu — samo ruszało w bój.

Rządu polskiego chce to wojsko słuchać! Przez lata swych bojów tęsknie go wyczekiwało... Jakżeż mogłoby być inaczej w wojsku, które zerwało się do walki o uwolnienie Polski z pod jarzma caratu. Jakże mogłoby być inaczej w wojsku, które tak długo słuchać musiało rozkazów władz obcych? I onoby nie słuchało rządu swojego?

Ale głód rządu polskiego nie wywołał w żołnierzu polskim halucynacyj, widzących go tam, gdzie go nie było, skoro dopiero dziś się ten rząd buduje.

Wojna.

Cadorna odmówił wstąpienia do utworzonej przez koalicyę wspólnej komisyi wojskowej angielsko-francusko-włoskiej. Widać stąd, że **Włochy nie chcą się oddać pod komendę koalicyi,** owszem, pragną sobie zachować **wolną rękę,** co w obecnym stanie rzeczy może dla koalicyi oznaczać niebezpieczną niespodziankę. „Jednolitość działania", na której brak narzekali tak bardzo w ostatnich swych mowach Lloyd George i Painlave, nie dała się więc i tym razem osiągnąć. Zdaje się, że **to właśnie wy wróciło Painlave'go i zachwiało Lloyda George'a.**

* * *

Posiłki angielsko-francuskie dla Włoch dotarły już do skraju równiny weneckiej. Dalej się jednak zapewne nie posuną, bo rząd włoski postanowił **nie bronić Wenecyi,** aby ją uchronić od bombardowania. Opór spróbuje zatem stawiać wojsko włoskie — jeśli wogóle do oporu będzie zdolne — dopiero nad Adygą.

* * *

Ustąpienie gabinetu francuskiego.

„N. Fr. Presse" donosi:

Obecnie toczy się zacięta walka między Clemenceau'em a Caillaux'em o władzę. Clemenceau prowadzi namiętną agitacyę przeciwko pokojowym tendencyom Caillaux'a.

Havas wymienia jako kandydatów na stanowisko prezydenta ministrów: Clemenceau'a, Vivianiego, Barthou i Pamsa.

Pozycya George'a zachwiana?

„Algemeene Handelsblad" pisze z Londynu, że paryska mowa Lloyda Georgela wywołała w parlamencie i w kołach publiczności nadzwyczajne wzburzenie. Naogół zdaje się, że pozycya Lloyda George'a jest zachwiana.

Zdobycie Monte Castelgomberto.

Wiedeń, 15 listopada.

Urzędowo donoszą 15 listopada:

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin zdobyły wczoraj austro-węgierskie bataliony Monte Castelgomberto.

W dolinie Sugany wyrzuciliśmy nieprzyjaciela przez Primolano.

Na południowy zachód od Feltre zyskują nasze ataki na terenie.

Nad Piavą żadnych szczególnych wydarzeń

Wschodni teren walki.

Nic nowego.

Albania.

Na zachód od jeziora Ochridy cofnęli się Francyi ze swych przednich stanowisk.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, czwartek, 15 listopada.

25-lecie teatru. Z powodu przypadającej na obecny sezon 25-tej rocznicy nowego teatru w Krakowie, odbyła się wczoraj u dyr. Siedleckiego konferencya reprezentantów prasy, autorów dramatycznych i t. d. w celu obmyślenia sposobu najodpowiedniejszego uczczenia rocznicy. Omówiono szereg projektów, którymi zajmie się komisya teatralna (stypendya dla artystów, szkoła dramatyczna, organizacya emerytury, przebudowa sceny, nagrody dla autorów dram. i t. d.). Jubileuszowe przedstawienie odbędzie się zapewne w czerwcu; dla obmyślenia programu, zebrani powołali do życia specyalną komisyę.

Poranek skandynawski (III-ci) urządza w niedzielę 18 b. m. w sali Tow. lekarskiego Krak. Biuro koncertowe. Poświęcony jest Hamsunowi i Strindbergowi. W części ilustracyjnej pp. L. Pytlińska i J. Sosnowski („Ojciec"), „Kolędy" i t. d.). Bilety u Rudnickiego.

Chleb w Krakowie. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że wydało we środę 14 b. m. piekarzom mąkę do wypieku chleba na 3 dni, t. j. 14, 15 i 16 b. m.

Podwyższenie taryf towarowych. Z dniem 1 stycznia 1918 roku zostaną podwyższone taryfy towarowe na kolejach austryackich, węgierskich, w Bośni i Hercegowinie.

Nieprawidłowości przy wydawaniu bonów. Otrzymujemy zażalenie na p. Wyrobisza, kierownika rozdawnictwa kart kontrolnych w dzielnicy Ludwinów. Pan ten redukuje karty mączne i chlebowe, wydając je dla mniejszej ilości osób niż w danem gospodarstwie domowem się znajduje, a jeśli kto zwraca mu na to uwagę, wyrzuca go za drzwi, domagając się poświadczenia od księdza, że tyle jest osób, na ile opiewa arkusz zgłoszeń. Również p. Wyrobisz nie stempluje bonów na chleb i mięso, przez co narażą ludzi na stratę, gdyż bony nieostemplowane nie mają wartości. Żąda tego połecamy uwadze władz magistrackich.

Listy warszawskie.

Sprawy rządu. — Lista ministrów. — Stanowisko lewicy wobec Rady Stanu. — Projekt tej ostatniej. — Hasło sejmu. — Pogłoski. — Z Hawelberga i Beniaminowa.

Warszawa, 12-go listopada.

Sprawa pierwszych kroków w kierunku tworzenia rządu wciąż jeszcze jest nieaktualna wobec niezałatwienia kwestyi premiera. Jakkolwiek kandydatura hr. A. Tarnowskiego została postawiona poważnie, to jednak koła konserwatywno-klerykalne, trzymające w obecnym okresie ster spraw państwowych w swych rękach, najprawdopodobniej nie będą już obstawały bezwzględnie przy jego osobie. Wysuną natomiast, jak słychać, Henryka hr. Potockiego (realistę). Dopiero po zatwierdzeniu premiera sprawa budowy rządu posunie się naprzód, jakkolwiek trudno oczekiwać pod tym względem pośpiechu.

Już obecnie krążą różne listy przyszłych kierowników ministeryów. Podaję tu jednę z nich, posiadającą więcej cech prawdopodobieństwa od innych, a odzwierciadlającą to, coraz ściślejsze porozumienie, jakie zadzierzga się między realistami a narodowymi demokratami w sprawie budowania władz rządowych. Na liście tej figurują następujące osoby: hr. Henryk Potocki, premier; Parczewski, sprawiedliwość; Zarzecki, narodowy demokrata, skrajny reakcyonista — oświata; Stecki, nar. dem. — aprowizacya; Mich. Karski, realista — kult.; Wieniawski, rolnictwo; Grohmann, Koło Międzypartyjne — gospodarstwo społeczne; Rozwadowski, wojsko; Dzierzbicki, skarb; Janicki, rzemiosła i przem.; A. Tarnowski, spraw wewnętrznych. Charakterystyczne, że realiści, N. D. i wogóle Koło Międzypartyjne zajmują **oficyalnie** w dalszym ciągu stanowisko nieprzejednanie pasywistyczne, co im nie mniej nie przeszkadza **nieoficyalnie** zajmować wszlkie stanowiska.

Wobec braku jakichkolwiek danych na spełnienie warunków lewicy, widoki jej wejścia do Rady Stanu stopniowo maleją. Zresztą i w sprawie organizacyi Rady Stanu istnieją dotychczas same tylko pogłoski, względnie rozmaite projekty. Mowa jest o 7-miu biskupach wirylistach, o 2-ch kuryach (ziemiańskiej i chłopskiej), w niektórych większych powiatach większość członków wybierałyby sejmiki, na miasta przypadałyby 33 mandaty, z czego na Warszwę 14 (6 mianowanych przez radę miasta, reszta z wyborów bezpośrednich). Oczywiście, stronnictwa lewicy nie zgodzą się na takie pseudo-wybory, najzupełniej fałszujące w ogólnym wyniku charakter ustosunkowania sił spolcznych kraju. Stoją one na tem stanowisku, że tylko sejm demokratyczny mocen jest rozstrzygać całokształt spraw państwowych i pod tem hasłem prowadzić będą akcyę polityczną w najbliższym czasie.

Nadchodzące tu w bardzo skąpych dozach pogłoski o odżywaniu dawnych koncepcyi rozwiązania sprawy polskiej, budzą znaczne zainteresowanie, ale brak danych do stwierdzenia rzeczywistego stanu rzeczy powściąga wszelkie wysnuwanie wniosków.

Sprawy Beniaminowa, Szczypiórna i Rastadtu w dalszym ciągu pozostają bez zmiany. Z Hawelbergu wypuszczono tylko esdeków i lewicowców, natomiast członkowie P. O. W. pozostają tam w dalszym ciągu (poza siedzącymi w cytadeli warszawskiej). Z Beniaminowa znowu wywieziono do Niemiec 3-ch oficerów: rotmistrza Janusza Głuchowskiego, oraz kapitanów: Przemysława Dąbkowskiego i Scewolę-Wieczorkiewicza.

Zastępca.

Z komisyi wojskowej parlamentu.

Tow. pos. dr Liebermann w obronie Galicyi.

Wiedeń, 14 listopada.

W komisyi wojskowej dyskutowano w dalszym ciągu nad mową ministra obrony krajowej. Poseł **Liebermann** zwrócił się **przeciw militaryzacyi zakładów, pracujących dla wojska** i zajętych w nich robotników. Mowca domagał się **przedłożenia tajnych przepisów dla komisyi przeglądowych** i postawił wniosek o wybór subkomitetu, któremu by polecono **zbadać postanowienia ustawy o obowiązku służby w pospolitem ruszeniu,** a to w tym kierunku, aby prawa ludności były lepiej chronione.

Jeżeli rząd chce rozszerzyć obowiązek służby, względnie zaprowadzić obowiązek służby pomocniczej podobnie, jak to się stało w Niemczech, to musi przedłożyć Izbie ustawę.

Mówca wskazuje, że **Galicya została prawie zupełnie wyludnioną** z powodu powołań do wojska, a rolnictwo i przemysł ponoszą tam z powodu braku rąk do pracy bardzo ciężkie straty. Z tego powodu **nie można nakładać na Galicyę nowych ciężarów.**

Podczas głosowania nad postawionymi w ciągu dyskusyi wnioskami, okazał się **brak kompletu,** wobec czego **odroczono głosowanie do następnego posiedzenia.**

Nowoczesne niewolnictwo.

Pod tym tytułem umieszcza „Berl. Tagebl.“ artykuł, w którym donosi, iż w „Deutsche Tagesztg.“ (Nr. 572) znajduje się nast. inserat:

„Zamiana. Uprasza się o zamianę 50 robotników polskich (20 mężczyzn, 30 kobiet) na takąż samą liczbę innych. Wiadomość pod „L. 85282“ do administracyi dziennika“.

„Berl. Tagebl.“ dodaje nast. uwagę: „A więc 50 osób, troskliwie podzielonych na 20 mężczyzn i 30 kobiet, proponuje się do zamiany, **jak bydło.** O własne zdanie tak samo nie pytano tych 50 ludzi, jak się nie pyta zdania wołów pociągowych lub krów mlecznych“.

Taki los robotników polskich w Niemczech!

Upadek Painlevego.

Paimlave oświadcza, że wyrazem dążenia do stworzenia jednolitego frontu jest wspólna najwyższa rada wojenna Francyi, Anglii i Włoch, do której zapewne przyłączą się także Stany Zjednoczone, o co toczą się także rokowania z Rosyą i Japonią.

Ta najwyższa rada wojenna nie ma postanawiać szczegółów operacyi wojennych, lecz **kierować ogólną polityką wojenną.**

W sprawie przedłużenia frontu angielskiego oświadczył Painleve, że będzie w krótkim czasie przeprowadzone. Także w dziedzinie gospodarczej stara się rząd osiągnąć jednolitość postępowania z sojusznikami.

W czasie tak długiej wojny **musimy przeżyć nadzwyczajnie ciężkie godziny.** Nasza ufność i odwaga muszą się podwoić i stanąć obok naszych olbrzymich środków pomocniczych, które mają sojusznicy do rozporządzenia.

Wreszcie oświadczył Painleve, że przyjmuje każdą interpelacyę w sprawach dyplomatycznych i wojskowych, jednakże **odmawia odpowiedzi na interpelacye w sprawie polityki wewnętrznej.**

Dyskusya.

Poseł **Ferry** oświadcza, że utworzenie wspólnego sztabu generalnego sojuszników ma na celu jedynie **utworzenie tajnej kancelaryi sojuszników.**

Były minister wojny Millerand zauważa, że każdy zna generalissimusa, który kieruje ofenzywą niemiecką przeciw Włochom. Zapytuje czy ententa decyduje się na **oddanie naczelnego kierownictwa wojsk jednemu generalissimusowi.** (Oklaski w różnych stronach Izby, sprzeciwy na lewicy).

Poseł soc. **Renaudel** wezwał Painlevego do zakomunikowania Izbie o **polityce, jaką prowadzi w Londynie i we Włoszech.**

Głosowanie.

Izba 250 głosami przeciw 192 **przyjęła porządek dzienny Gardeta, aprobowany przez rząd.**

Na porządku dziennym znajdował się szereg interpelacyi o polityce wewnętrznej. **Posłowie** domagali się natychmiastowej dyskusyi. Painleve żądał, aby dyskusyę odroczyć po dzień 30 listopada i **postawił kwestyę zaufania.**

Izba odrzuciła 277 głosami przeciw 186 wniosek odroczenia dyskusyi.

Członkowie rządu **opuścili salę wśród wielkiego poruszenia w Izbie.**

Prezydent Wilson o pokoju i polityce Niemiec.

„Ze strony jednego z państw centralnych otrzymaliśmy propozycye...“

Reuter donosi z Buffalo pod datą 12 b. m.: Na dorocznem zebraniu amerykańskiej „Federacyi pracy“ wygłosił Wilson mowę, w której rzekł: Jest to **ostatnia rozstrzygająca walka między starą zasadą siły, a nową zasadą wolności.** Ze strony **jednego z państw centralnych otrzymaliśmy wiele propozycyi, które bardziej dążą do pokoju, niż kierująca potęga państw centralnych, a jak wiele** znaczy to, że ludy tego pierwszego kraju wiedzą dobrze, że byłoby dla nich niebezpiecznem, **gdyby się miały stać się wasalami Niemiec.**

Kolej berlińsko-bagdadzka byłaby niebezpieczeństwem dla przemysłu półtuzina innych krajów.

Niemcy opanowały zupełnie Austro-Węgry, a faktycznie **także Bałkan, Turcyę i Azyę Mniejszą.** Jeżeli mapa europejska nie zmieni się, będą Niemcy mogły dalej szkodzić pokojowi światowemu. —

Wilson zakończył tem, że **wysłał do Europy jednego z największych przyjaciół pokoju,** pułkownika House, który jednak **nie ma tam pertraktować w sprawie pokoju, lecz zobaczyć, w jaki sposób można woję wygrać (!).**

Powoływanie reklamowanych.

W pisemnej odpowiedzi ministra obrony krajowej Czappa na zapytanie posła Friedmanna i tow. w sprawie **terminów powoływań zwolnionych od służby wojskowej na nieograniczony czas** — powiedziane jest między innemi:

Wojskowe władze ewidencyjne — po zawiadomieniu ich przez komisyę badającą reklamacye o **zapadłem rozstrzygnięciu** w sprawie powołania dotychczas zwolnionej od służby wojskowej osoby — **mają natychmiast wysłać kartę powołującą.**

Powołanie ma opiewać na jeden z trzech stale ustanowionych terminów: **10-go, 20-go lub też ostatniego każdego miesiąca,** a powołanemu ma się pozostawić **tylko 48 godzin** dla uporządkowania stosunków prywatnych. W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, można termin przeznaczony na uporządkowanie spraw prywatnych, przedłużyć **do czterech dni.**

Ubezpieczenie w VII. pożyczce wojennej.

Ortzymujemy nast. artykuł:

Wprowadzona przez c. k. austr. wojsk. Fundusz wdów i sierot instytucya ubezpieczenia w pożyczce wojennej wydała przy VI pożyczce rezultaty, przechodzące wszelkie oczekiwania, ludność całej Austryi masowo skorzystała z tej instytucyi, tak że łącznie zebrano przeszło 500.000.000 K subskrypcyi w tej formie. Zaszczytne wyróżnienie spotkało c. k. Fundusz wdów i sierot przez to, że Ich c. i k. Apost. Moście Cesarz Karol i Cesarzowa Zyta ubezpieczyli się na 100.000 K na korzyść wdów i sierot.

Zachęcony niezmiernem powodzeniem przystępuje c. k. austr. Fundusz wdów i sierot w łączności z c. k. uprzyw. Towarzystwem „Austr. Phönix“ w Wiedniu do propagandy udoskonalonej jeszcze instytucyi ubezpieczenia w VII pożyczce wojennej, której najważniejsze postanowienia są następujące:

1. Ubezpieczyć można każdą zdrową osobę w wieku 15—60 lat (także żołnierzy w polu) do wysokości

5.000 K **bez badania lekarskiego** na przeciąg lat 10—20.

2. Niezwykle niska premia wynosi np. od ubezpieczenia na 1000 K na lat 20 rocznie 35 K, półrocznie 17 K 85 h, kwartalnie 9 K 10 h.

3. W razie śmierci ubezpieczonego (choćby ona nastąpiła w pierwszym roku ubezpieczenia) otrzymuje się natychmiast ubezpieczoną kwotę w obligacyach VII pożyczki wojennej, bez żadnych potrąceń, bez obowiązku dalszego opłacania premii, najpóźniej jednak (t. j. jeżeli ubezpieczony nie umiera) otrzymuje się ubezpieczoną kwotę z upływem czasokresu ubezpieczenia.

4. **Niema przymusu płacenia premii.** Jeżeli kto z jakiegokolwiek powodu nie może, czy nie chce nadal premii opłacać, wówczas Towarzystwo na żądanie przeprowadza obliczenie według kursu pożyczki i **wypłaca w gotówce** przypadającą z obliczenia kwotę, lub też następuje przemiana na ubezpieczenie **wolne od premii,** przy którem uprawniony otrzymuje po upływie czasokresu ubezpieczenia ukrócony kapitał ubezpieczeniowy — **bez obowiązku płacenia premii.**

5. **Wysokie odsetki** pożyczki wojennej zarachowuje się wyłącznie **na korzyść stron.**

6. Podczas gdy przy gotówkowej wpłacie pożyczki wojennej trzeba zapłacić za 1000 K — 925 K, płaci się przy np. 20-letniem ubezpieczeniu łącznie za 1000 K w najgorszym razie tylko **700 K,** zaś w razie wcześniejszej śmierci — bez porównania mniej, a przytem spłata jest rozłożoną **na lat 20.**

Naszkicowano powyżej niebywałe korzyści ubezpieczenia w pożyczce wojennej pozwalają przypuszczać, że jak najszersze warstwy ludności skorzystają z tej instytucyi, która zapewnia jednostkom jaknajlepsze umieszczenie drobnych oszczędności, a ogółowi poprawę gospodarczych warunków bytu i rozwoju.

Zgłoszenia przyjmują i wszelkich wyjaśnień udzielają: **Filia c. k. austr. wojsk. Funduszu wdów i sierot w Krakowie, ul. Wolska 19,** c. k. Starostwa, c. k. Urzędy podatkowe i pocztowe, Urzędy gminne i parafialne, nadto wszystkie banki i instytucye finansowe.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 15 listopada.

Urzędowo donoszą 14 listopada:

Zachodni teren wojny:

Nie było większych działań bojowych. We Flandryi ogień działowy odżył dopiero pod wieczór. Koło Dixmuide i na północ od Paschendaele przybrał znaczną siłę.

Wschodni i macedoński teren wojny:

Nic szczególnego.

Włoski teren wojny:

W Siedmiu Gminach wojska nasze zdobyły szturmem pokryte śniegiem stanowiska na wzgórzach na wschód od Asiago oraz warownię murowaną na Monte Lisser. Primolano i Feltre są w naszych rękach. Wzdłuż dolnego biegu Piawy ogień działowy.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Kwartet czeski, któryśmy przed paru dniami słyszeli w Krakowie, stoi na wyżynie wielkiej doskonałości technicznej. Muzycy czescy zgrani są ze sobą znakomicie. Czystość tego zespołu jest zupełnie niezawodna, poczucie tempa nader wytrawne. Natomiast zarzucićby można Czechom brak refleksyi w wykładzie kompozycyi, zbyt namiętną jaskrawość w interpretacyi. Znakomicie wykonany był kwartet Smetany, stosunkowo o wiele słabiej wypadł Beethoven.

Z radością powitaliśmy w niedzielę zespół polski (Mayer-Abłamowiczowa, pp. Wolanek, Kopystyński), który wystąpił z triem Arenckiego i kwintetem Dworzaka. Życzyć należy jaknajlepszych sukcesów zespołowi, którego brak tak dotkliwie uczuwać się daje w ruchu muzycznym naszego miasta. Szkoda tylko, że polski zespół zajmuje się tak bezwartościowymi utworami, jak trio Arenckiego. Solistą wieczoru był pianista wiedeński dr Weingarten. Wirtuoz ten, władający dużą techniką, niema w swej grze nic, coby go kwalifikowało na estradę. (jk.)

Podwieczorki i wieczory artystyczne. Na cel pomnożenia środków opieki legionowej odbędzie się w Krakowie szereg wieczorów artystycznych. Między innemi jest w projekcie wieczór Mikołaja wieczór Sylwestrowy, oraz wieczór poetów legionowych. Najbliższy wieczór zapowiedziany jest na 25 b. m.

P. Lemler z Krowodrzy odnośnie do umieszczonej swojego czasu notatki w „Naprzodzie", wyjaśnia, że sklep zamknięty miał z własnej woli, gdyż przez dłuższy czas magistrat nie przydzielał mu mąki do sprzedawania, że zatem nieuzasadnione są pogłoski, jakoby zamknięto mu sklep za rzekome malwersacye.

Ze sfer kolejarskich w Podgórzu piszą nam: Musi się napiętnować postępowanie p. Bertiga, szefa drugiej sekcyi konserwacyi dróg żelaznych w Krakowie, z robotnikami kolejowymi, pracującymi na torach kolei, a licho płatnymi, choćby z tego względu, że może wywołać nieobliczalne w skutkach zamieszanie. Pan ten nie tylko nie chce uznać mężów zaufania drugiej sekcyi robotników torowych, lecz grozi każdemu, że go **pośle do wojska,** jeżeli będzie się o co upominał. Robotnicy torowi, niezbyt wysoko uświadomieni, zrozumieją tę groźbę po swojemu, co może się skończyć nieprzyjemnie dla p. Bertiga.

Zapytanie do c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie. Robotnicy torowi obydwóch sekcyi konserwacyi, oraz rzemieślnicy, przodownicy partyi i zastępcy strażników zapytują tą drogą c. k. Dyrekcyę i obydwie sekcye, kiedy otrzymają odpowiedź na przedłożone przed dwoma miesiącami prośby i życzenia w sprawie płac dziennych, nieotrzymanych wówczas zapomóg drożyźnianych i wynagrodzenia za pracę w obcych rejonach, oraz w sprawie składania egzaminów celem objęcia służby w innych kategoryach. Robotnicy proszą o przychylne załatwienie i powiadomienie przez mężów zaufania, którzy memoryał podpisali.

Nowości p. Wejdy. Przy rozdawnictwie węgla w Płaszowie żąda p. Tobiaszewicz od personalu, pobierającego węgiel, poświadczenia z magistratu, że odnośny funkcyonaryusz nie pobrał węgla w mieście — zasłaniając się rozporządzeniem dyrekcyi i p. W. Prosimy dyrekcyę o pouczenie p. W., że poświadczenie z magistratu, na przed 1-szym listopada zapłacony węgiel nie potrzebne i aby p. Wejda, człowiek z gruntu nieżyczliwy — nie utrudniał personalowi poboru węgla przez chodzenie do magistratu przy tak ciężkim turnusie służbowym, i ogólnem wyczerpaniu.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Piątek: Laura Pytlińska: „Kasprowicz jako psalmista polski".

Kursa literackie (ul. św. Anny 5).

Piątek: prof. dr Szyjkowski: „Pierwsze próby polskiej tragedyi" z ilustracyą uczniów szkoły dram.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).